

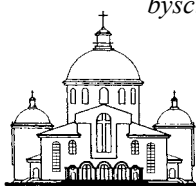
Oto Serce,
które tak umiłowało ludzi,
że niczego nie oszczędziło,
ale samo wyczerpało się
i spaliło do końca,
aby dać świadectwo
swej miłości.

Św. Klaudiusz de la Colombière

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).



ISSN 1644-4434

Rok XVI
Nr 6 (176)

Czerwiec 2012



*Moje
Boskie Serce
tak płonie
miłością
ku ludziom,
że nie może
dłużej utrzymać
tych płomieni
gorejących,
zamkniętych
w moim łonie.
Ono pragnie
rozlać je
za twoim
pośrednictwem
i pragnie
wzbogacić ludzi
swoimi Bożymi
skarbami*

*Z objawienia
27 grudnia 1673 roku
św. Małgorzacie Marii
Alacoque (1647-1690)
w klasztorze
w Paray-le-Monial.*



Serce Jezusa pełne cudownej miłości

Z nich zaś największa jest miłość...

(1 Kor 13,13)

Ktoś mógłby zapytać: po co znowu mówić o miłości? Tyle razy słyszymy, że Jezus kocha każdego człowieka. Tyle razy...

Wszyscy już przecież wiemy, że Ojciec posłał na świat Syna, aby Ten nas zbawił.

Wiemy...

Czy jednak prawda ta rzeczywiście do mnie dociera? Czy ja nie tylko wiem, ale doświadczam tego, że Serce Jezusa jest wypełnione miłością do mnie?

Wypełnione po brzegi, wypełnione tak, że ta miłość może się rozlać na całe moje życie i na wszystkich, którzy się w nim pojawiają? To mogłoby zupełnie zmienić moje życie... A może już zmieniło?

Serce Jezusa, które na krzyżu pękło z bólu i pod ciężarem moich grzechów...

A jednocześnie z tego Serca wypłynęła krew i woda... źródło przebaczenia moich grzechów i mojego uzdrowienia.

Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół (J 15,13). Jezus umarł za mnie, żebym ja nie musiał żyć w niewoli grzechu, żebym mógł mieć nowe życie w Nim i w przyjaźni z Ojcem. Dowód największej miłości... do mnie.

Miłość nieskończona, która ogarnia wszystko... całego mnie. Miłość, która się nie kończy, nie stawia warunków, nie zniechęca się, gdy ja upadam i zawodzę. Największe pragnienie serca każdego człowieka... ukryte głęboko, tak że czasem nawet nie zdaję sobie z niego sprawy, czasem nie przyznaję się do niego...

A jednak bez tej miłości nie umiem żyć.

Cokolwiek bym w życiu zdobył i osiągnął: bogactwo, sławę, zaszczyty, dostatnie i wygodne życie, nie nie znaczy, gdy nie ma miłości. A tej kupić nie można: *Gdyby ktoś chciał zdobyć miłość za całe swe bogactwo, wystawi się tylko na wzgardę* (Pnp 8,7b).

Jak zatem zdobyć tę miłość, która wszystkiemu nadaje sens? Wystarczy tylko, a może aż, otworzyć się na miłość Bożą. *Na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, lecz On nas umiłował...* (1 J 4,10). Dzięki Jego miłości do mnie mogę uczyć się miłości do Niego i do ludzi. Nie ma innej drogi. On jest Źródłem miłości, samą Miłością. Ja mogę z tej Miłości czerpać...

*Miłość jest cierpliwa, szlachetna,
miłość nie zazdrości, nie przechwala się,
nie jest zarozumiała,
nie postępuje nieprzyzwoicie,
nie szuka siebie,
nie wybucha gniewem,
nie liczy swoich krzywd,
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz raduje się prawdą.
Wszystko wytrzymuje,
wszystkiemu wierzy,
wszystkiemu ufa,
wszystko przetrwa.*

Miłość nigdy się nie kończy (1 Kor 13,4-8a).

[Cytaty biblijne wg *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008]

Jubileusze kapłańskie

Skończył się maj – miesiąc zakochanych, czas pierwszych porywów miłości. Niekiedy czas przelotnego zauroczenia, a często – miłości na całe życie – miłości małżeńskiej. Ale także miłości przez duże „M”, zakochania się w Bogu, bo przecież to Bóg jest tą jedyną, najprawdziwszą Miłością. Zakochania w tej jedynej, najprawdziwszej miłości i powiedzenia Bogu „Tak” na powołanie – zakonne lub kapłańskie.

Przełom maja i czerwca to pełnia wiosny. To także czas większości rocznic święceń kapłańskich. Rocznicę święceń kapłańskich obchodzą w tym czasie wszyscy nasi księża. Wśród nich – nasz Proboszcz Ks. Prałat Jacek Kozub obchodzący w tym roku 30. rocznicę święceń kapłańskich. Wszystkim Księżom składamy z tej okazji najserdeczniejsze życzenia.

W czerwcu Ksiądz Prałat obchodzi także 10. rocznicę objęcia naszej parafii – w ostatnią niedzielę czerwca

oficjalnego wprowadzenia do parafii dokonał ówczesny dziekan dekanatu ursynowskiego ks. Jan Świstak, proboszcz parafii św. Elżbiety w Powsinie.

Warto przypomnieć, że niemal równocześnie z Księdzem Jackiem przybyły do naszej parafii relikwie św. Siostry Faustyny Kowalskiej, o których otrzymanie podjął starania jeszcze w poprzedniej swojej parafii. Odebranie tych relikwii było okazją do pierwszej wspólnej parafialnej pielgrzymki do Łagiewnik, podczas której nawiedziliśmy także Gielniów – rodzinną parafię bł. Władysława, patrona naszej parafii. Przygotowanie kaplicy, w której zostały umieszczone relikwie św. s. Faustyny, było jednym z pierwszych dokonań w objętej parafii.

Dziękujemy gorąco za minione lata posługi w naszej parafii i życzymy obfitych łask Bożych i wspierania Ducha Świętego w posłudze kapłańskiej i życiu osobistym.

Parafianie

Jan Paweł II

Pielegnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

Od czasów św. Jana Eudesa, który w Sercu Maryi nauczył nas kontemplować samego Jezusa – Serce serc – oraz krzewić miłość do obojga, kult Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się przede wszystkim dzięki św. Małgorzacie Marii, zakonnicy ze zgromadzenia siostr wizytek, żyjącej w Paray-le-Monial. 11 czerwca 1899 r. papież Leon XIII w modlitwie prosił Boga – wzywając wszystkich biskupów do uczestnictwa w tym akcie – aby był Królem zarówno wszystkich wiernych, jak i tych, którzy Go porzucili lub Go nie znają, i błagał Go, aby ich doprowadził do Prawdy i przywiódł do Tego, który jest Życiem. W encyklice *Annum sacrum* wyraził współczucie wszystkim ludziom, którzy są dalecy od Boga, oraz wolę poświęcenia ich Chrystusowi Odkupicielowi.

Kościół nieustannie kontempluje miłość Bożą, objawioną we wzniosły i jedyny w swoim rodzaju sposób na Kalwarii, podczas męki Chrystusa – Ofiary, która zostaje sakramentalnie uobecniiona w każdej Eucharystii. *Z przepelnionego miłością Serca Jezusa wypływają wszystkie sakramenty, przede wszystkim jednak ten największy ze wszystkich, sakrament miłości, poprzez który Jezus pragnął stać się uczestnikiem naszego życia, pokarmem naszych dusz, ofiarą nieskończonej wartości* (św. Alfons Liguori, *Medytacja II o miłującym Sercu Jezusa z okazji nowenny przed uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa*). Chrystus jest ogniem płonącym miłością, która wzywa i zaspokaja: *Przyjdźcie do Mnie, (...) bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11,28-29).

Serce Wcielonego Słowa jest najdoskonalszym znakiem miłości; dlatego pragnęłam osobiście podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla wiernych zgłębianie tajemnicy tego Serca przepelnionego miłością do ludzi i głoszącego niezwykle aktualne orędzie (por. encyklika *Redemptor hominis*, 8). Jak napisał św. Klaudiusz de la Colombière: *Oto Serce, które tak umiłowalo ludzi, że niczego nie oszczędziło, ale samo wyczerpało się i spaliło do końca, aby dać świadectwo swej miłości* (Pisma duchowe, 9). (...)

Miłość Chrystusa przynagla nas (2 Kor 5,14), abyśmy pomagali innym poznawać i kochać Zbawiciela, który wylał swoją krew za ludzi. *Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17,19). Usilnie zachęcam zatem wiernych, aby adorowali Chrystusa obecnego

w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pozwalając Mu uzdrowić nasze sumienia, oczyszczać nas, oświecać i jednoczyć. Ze spotkania z Nim chrześcijanie zaczerpną siły potrzebne do życia duchowego i do realizacji swojej misji w świecie. Trwając bowiem w zjednoczeniu serc z Boskim Nauczycielem i odkrywając nieskończoną miłość Ojca, staną się prawdziwymi czcicielami w duchu i w prawdzie. Ich wiara ożywi się, oni zaś wnikną w tajemnicę Boga i zostaną głęboko przemienieni przez Chrystusa. W chwilach doświadczeń i radości będą upodabniać swoje życie do tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Zbawiciela (por. *Gaudium et spes*, 10). Każdego dnia będą się coraz bardziej stawiać synami w Synu. Wówczas dzięki nim miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Staną się orędownikami całej ludzkości, bo każda dusza, która wznosi się ku Bogu, wznosi ku Niemu także świat i w tajemniczy sposób przyczynia się do zbawienia, ofiarowanego nam bezinteresownie przez Ojca niebieskiego.

Wzywam zatem wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielegnowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z jego niezgłęzionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa). Również następnym pokoleniom należy zaszczyścić pragnienie spotkania Pana, wpatrywania się w Niego, aby potrafiły odpowiedzieć na wezwanie do świętości i mogły odkryć swoją szczególną misję w Kościele i w świecie, realizując w ten sposób swe powołanie chrzcielne (por. *Lumen gentium*, 10). Istotnie bowiem, «miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha» zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawiali się świadkami miłości Boga (Pius XII, encyklika *Haurietis aquas*, III).

Wzywając wstawiennictwa Maryi Panny, Matki Chrystusa i Kościoła, której zawierzyłem ludzi i narody 13 maja 1982 r., z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa wam i wszystkim wiernym, którzy z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa udadzą się z pielgrzymką do Paray-le-Monial lub którzy pobożnie wezmą udział w nabożeństwie liturgicznym czy też innej formie modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

List Ojca Świętego do ordynariusza Lyonu z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa
Watykan, 4 czerwca 1999 r.,
Jan Paweł II, pp



Figura Pana Jezusa w kościele w Korycinie. Foto: K. Sadowski

Dagmara Harkot Św. Jadwiga Andegaweńska – Król Polski

Jadwiga – córka Ludwika Andegaweńskiego, króla Węgier i Polski przyjęła koronę polską mając zaledwie 10 lat – 16 października 1384 roku w Krakowie i półtora roku później zawarła małżeństwo z księciem litewskim Władysławem Jagiełłą, dzięki czemu Litwa przyjęła chrzest i otworzyła podwoje dla Ewangelii. Jadwiga zmarła 15 lat później – 17 lipca 1399 roku. Patronuje środkowo-wschodniej Europie, jest nazywana matką trzech narodów: polskiego, litewskiego i węgierskiego.

8 czerwca przypada liturgiczne wspomnienie św. Jadwigi, której kanonizacji, pierwszej w historii ogłoszonej na ziemiach polskich, po 600 latach od jej śmierci, dokonał Jan Paweł II, 8 czerwca 1999 r.

Jakie wskazówki daje nam, Polakom XXI w. święta Królowa? Do czego nas zachęca i inspirować? Jakie stawia wyzwania? W czym możemy ją naśladować?

Jadwiga, podejmując rolę króla i żony, była jeszcze dzieckiem, aczkolwiek posiadała bardzo dobre przygotowanie intelektualne do czekających ją w przyszłości obowiązków.

Królowa, oprócz języka węgierskiego, znała łacinę, niemiecki, włoski, być może czeski.

W najnowszej historiografii bardzo wysoko ocenia się jej rozsądek, inteligencję, mądrość polityczną i dyplomatyczną.

Na tle okoliczności i złożoności sytuacji, w której znalazła się Jadwiga, gdzie Władysław Jagiełło, wybrany i koronowany król, miał w swoim ręku pełnię władzy, ona jako dziedziczka tronu polskiego, kobieta, ze zdecydowanie mniejszym doświadczeniem politycznym od męża, wspierała go swoimi talentami mediacyjnymi i dawała przykład religijności oraz dbałości o dobro poddanych. Małżonków różniły kultura i wychowanie. Jadwiga była znacznie lepiej wykształcona od męża, ale nie dawała mu poznać wyższości w tej sferze. Przeciwnie. Umiała dostrzec wartość i zalety Jagiełły i z wielkim zdecydowaniem zabiegała o jego dobre imię w kraju i polityce międzynarodowej.

Jadwiga była świadoma swojej pozycji, władzy oraz atutów zewnętrznych. Przez współczesnych uznawana była za kobietę o wyjątkowej urodzie. Mimo to stroniła od zbyt licznych zaszczytów i wygód. Odmawiała przyjmowania hołdów wędrownych rycerzy, którzy chcieli uczynić piękną królową damą swego serca. Nalegała, aby Jagiełło odstąpił od dekorowania jej komnaty złotem, drogimi kamieniami

i perłami. W liście do męża pisała: „Już dawno wyrzekłam się przepychu tego świata i nie chcę z niego korzystać. W niebezpieczeństwie śmierci, która często występuje przy porodzie, Panu Bogu, który mnie uwolnił od hańby bezpłodności i obdarzył macierzyństwem, chcę się podobać nie w blasku drogich kamieni i złota, ale w pokorze i łagodności”.

Taka postawa Królowej świadczy o jej głębokim zrozumieniu swojego powołania i ewangelicznej koncepcji władzy – władzy jako służby, czyli życia dla innych, a nie na koszt innych, gdzie własne dobro jest na drugim planie.

Program osobistego życia oraz swego królowania odryła w krzyżu Chrystusa. „Czyń, co widzisz” – takie słowa miał do niej wypowiedzieć Chrystus z wawelskiego krucyfiks. Jest to wezwanie do naśladowania Go, do podjęcia drogi ofiary, wyrzeczenia się ziemskich przywilejów, przepychu i bogactwa.

Jan Paweł II w krakowskiej homilii kanonizacyjnej Jadwigi podkreślił: „Najgłębszym rysem jej krótkiego życia, a zarazem miarą jej wielkości jest duch służby. Swoją pozycję społeczną, swoje talenty, całe swoje życie prywatne całkowicie oddała na służbę Chrystusa, a gdy przypadło jej w udziale zadanie królowania, oddała swe życie również na służbę powierzonego jej ludu”.

Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, który przez pewien czas był kanclerzem królowej, zapisał:

„Z doświadczenia wiemy, że spełniała przeróżne uczynki miłości, cierpliwości, postów, czuwań oraz innych niezliczonych dzieł pobożnych”.

Jadwiga dążyła w swym życiu do połączenia dwóch uzupełniających się ideałów, które na kartach Ewangelii symbolizują siostry z Betanii – Maria i Marta, mianowicie modlitwy z czynem. Dwie gotyckie litery „MM” często pojawiały się na zabytkach związanych z królową i stanowiły swoiste „logo” jej życia.

Starania Jadwigi o jedność, pokój i miłość braterską, pomoc potrzebującym zostały docenione przez jej poddanych i po śmierci monarchini dały początek jej wielowiekowemu kultowi.

Dołączmy do czcicieli świętej królowej i wzywajmy jej orędownictwa modlitwą ułożoną w 1938 r. przez gen. Józefa Hallera po cudownym uzdrowieniu jego matki Anny za wstawiennictwem św. Jadwigi Królowej.



Modlitwy za wstawiennictwem św. Jadwigi Królowej

Święta Królowo Jadwigo, módl się za nami!
 Wierna córo Boża,
 Z Bogiem w modlitwie złączona,
 Wzorowa małżonko królewska,
 Dbająca o biednych poddanych,
 Fundująca kościoły i klasztory,
 Apostołko wiary Chrystusowej,
 Odnawicielko Akademii Krakowskiej,
 Opiekunko studiującej młodzieży,
 Szerzycielko pokoju,
 Przez potwarze doświadczona,
 Patronko Polski;
 Abyśmy wiernie stali przy wierze Chrystusowej,
 módl się za nami!

Abyśmy prowadzili cnotliwe życie,
 Aby Naród polski zjednoczył się w Chrystusie,
 Aby nasze rodziny były wzorem życia chrześcijańskiego,
 Abyśmy czcili i szanowali Najświętszą Pannę
 jako Matkę Bożą i Królową Polski,
 Abyśmy zbawiennie znosili
 wszystkie dolegliwości i cierpienia,
 Abyśmy kierowali się Bogiem we wszystkich poczynaniach,
 Módl się za nami, Królowo Jadwigo,
 Abyśmy się stali godnymi obietnic
 Pana Chrystusowych.

Boże, Tyś Królową Jadwigę nauczył, jak całym sercem
 przejść od radości światowych do pokornego naśladowa-
 nia Twego krzyża; spraw, abyśmy przez Jej zasługi uczyli
 się deptać przemijające rozkosze świata i wszystkie nasze
 przeszkody zwyciężać w objęciach Twego krzyża.
 Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

*Modlitwa ułożona w 1938 r. przez gen. Józefa Hallera po
 cudownym uzdrowieniu jego matki Anny za wstawiennic-
 twem św. Jadwigi Królowej.*

O najukochańsza królowo Jadwigo, któraś wszystkim
 uczuciom swoim gwałt zadała, by jak najwięcej
 dusz przysporzyć Bogu, któraś się stała apostołką Litwy
 i świątyniami Pańskimi kraj ten zasiała!

Ileż to łez osuszyłaś za życia i po śmierci!

Ilu chorym zdrowie uprosiłaś!

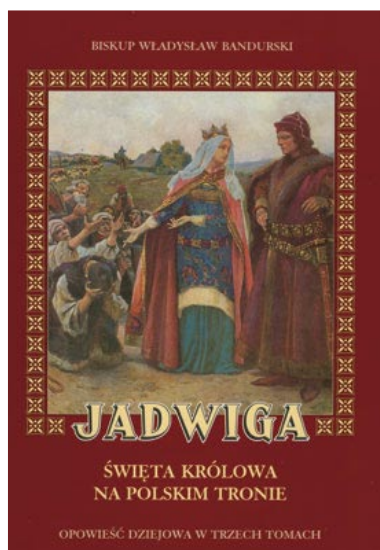
Dobrocią, łagodnością i miłosierdziem panowałaś
 na ziemi; miłością i gorącą modlitwą zapanuj nad Naj-
 świętszym Sercem Jezusowym w niebie; chroń rodziny
 nasze od sporów i troski codziennego życia; wyjednaj
 nam grzesznym wszystkie łaski do zbawienia potrzebne,
 a przede wszystkim, o najdroższa opiekunko nasza, ulecz
 N.N. zgodnie z wolą Bożą i przyspiesz chwilę kanonizacji
 swojej, już od tak dawna przez cały naród polski upra-
 gnioną*).

Ufamy tobie, królowo Jadwigo, że nie zawiedziesz
 serc naszych i dzisiaj znowu, jak za dawnych czasów,
 duch twój u tronu Boga, troską przejęty i bólem wezbrany,
 w przecudne oblicze Jezusa wpatrzony, nieśmiało wymó-
 wi te słowa: „Panie! któż im łzy powróci?” A Jezus wy-
 słucha głosu służebnicy swojej; skłoni swą głowę świętą,
 jak niegdyś, na Wawelu, na znak, że On to jeden uczynić
 potrafi, wejrzy na lud skruszony i osuszy łzy dzieci swo-
 ich, darząc pociechą, radością i zdrowiem.

Tobie zawdzięczać to będziemy, do Ciebie też z gorą-
 cą prośbą się zwracamy:
 Królowo Jadwigo! Módl się za nami!”

Źródło: *Królowa Jadwiga* (L.Rydel), 1912

*) Kanonizacji, pierwszej w historii ogłoszonej na zie-
 miach polskich, po 600 latach od jej śmierci, dokonał Jan
 Paweł II, 8 czerwca 1999 r.



Jadwiga. Święta królowa na polskim tronie to opowieść dziejowa w trzech tomach.

Książka autorstwa biskupa Władysława Bandurskiego (1865–1932), „powieść dziejowa” – jak głosi podtytuł – po raz pierwszy ukazała się drukiem sto lat temu, w roku 1910. Napisana na początku ubiegłego wieku, w swej fabule sięga daleko wstecz – do schyłku wieku XIV; do czasów, w których żyła jej tytułowa bohaterka, Jadwiga Andegaweńska, córka Ludwika Węgierskiego i Elżbiety, księżniczki Bośni. Jest to – można by rzec – edytorska perełka, przeznaczona dla miłośników literatury, historii, dziejów ojczystych, bibliofilów.

Liczące sto lat dzieło księdza biskupa Bandurskiego zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na swą wartość antykwaryczną. W niezwykle piękny, wzruszający sposób przedstawia ono świetlaną postać głównej bohaterki, polskiej królowej, niewiasty dzielnej, niewiasty świętej. Historia Jadwigi to opowieść o wielkiej miłości. Opowieść o miłości prawdziwej, bo tylko w imię prawdziwej miłości człowiek gotów jest złożyć samego siebie w ofierze, by służyć Bogu i bliźnim; by stać się sługą, choćby zasiadał na królewskim tronie i nosił koronę na głowie. A taką ofiarę ze swego życia złożyła Jadwiga.

http://e-serafin.pl/Jadwiga_Swieta_Krolowa_na_polskim_tronie_bp_Wladyslaw_Bandurski-1010.html

Siostra Łucja i Polska

dokończenie z nr 5/2012

Pamiętajmy, że już wtedy Matkę Bożą Fatimską uważano w Polsce za „wroga systemu socjalistycznego”, ponieważ Jej orędzie przepowiedziało koniec bezbożnego ateizmu. By uniknąć otwartego konfliktu z władzami, wiadomość o planowanym poświęceniu przekazywano drogą osobistych kontaktów.

Pierwsza oficjalna informacja o planowanym poświęceniu znalazła się dopiero w Liście Pastorskim Episkopatu na Wielki Post 1946 r. Czytamy w nim:

„Nie postapilibyśmy zgodnie z duchem naszych dziejów ani z ciężącym na nas długiem wdzięczności, gdybyśmy na progu nowych czasów nie odnowili przymierza Polski z Jej niebieską Królową...

Teraz Naród i kraj cały poświęca się uroczystym aktem Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, obierając Ją znowu za Patronkę swoją i państwa oraz oddając w Jej szczególną opiekę Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej.”

Prymas Polski dołożył wszelkich starań, aby cały naród jak najlepiej przygotował się do uroczystego zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Trójstopniowy akt poświęcenia miał zapewnić skuteczność aktu poświęcenia, a tym samym pozwolić spodziewać się oczekiwanych po nim owoców.

Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi potraktowano bardzo poważnie. Przygotowanie do poświęcenia w parafiach obejmowało kilka miesięcy, bo rozpoczęło się już 31 marca, a samą uroczystość poprzedziło specjalne triduum, w którego programie znajdowały się między innymi: adoracja Najświętszego Sakramentu, rozmyślanie maryjne i modlitwa różańcowa. Triduum dawało też wiernym możliwość przystąpienia do spowiedzi, aby w samą uroczystość mogła się odbyć „wspólna komunია święta wśród śpiewów eucharystycznych”.

Biskupi zaangażowali się w przygotowania wszystkich uroczystości, poczynawszy od pierwszego etapu. Wśród inicjatyw zasługujących na uwagę należy wymienić opublikowanie specjalnego orędzia przez nowo konsekrowanego biskupa Wyszyńskiego, który rozpoczął nim swe posługiwanie w diecezji lubelskiej. Gdy inni biskupi zadowolili się jednym listem obejmującym wszystkie trzy etapy poświęcenia, on wystosował do swoich wiernych drugą odezwę: „List pasterski na dzień poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Nie mniej gorliwie przygotowywano się do drugiego etapu ślubowań na poziomie diecezjalnym. Świadkowie tak opisywali uroczystości w diecezji częstochowskiej:

„Z ust Dostojnego Arcypasterza padają mocne, głębokie słowa przysięgi. Wielotysięczny tłum wiernych powtarza je. Daleko rozbrzmiewa potężny głos... Kornie pochylone głowy, ze czią zgięte kolana w hołdzie najwyższemu. Wśród ciszy, jaka po ślubowaniu zalega plac, zda się słyszeć jedynie bicie tysięcy serc przepelnionych uwielbieniem dla Tej, której przed chwilą usta złożyły uroczystą przysięgę...”

Wreszcie nastąpił trzeci etap – centralne uroczystości na Jasnej Górze, do których biskupi przygotowywali się przez dwudniowe rekolekcje. Z całej Polski ścigały rzesze pielgrzymów:

„Milion ludzi skupionych tłumnie, tłoczno i ciasno, jeden tuż przy drugim, na jednym placu... głowa przy głowie... morze głów ludzkich... Było razem ponad milion... Był to

więc milion ludzi, milion Polaków i Polek, które nie uległy się niewygód i morderczych warunków podróży koleją, wozami, zatłoczonymi ciężarowymi samochodami i... piechotą z najodleglejszych okolic całej Polski... Był to milion serc, palających miłością do Matki Bożej, milion dusz, oddanych Panu Bogu, milion mózgów, zatroskanych myślą o losach Ojczyzny i szukających u swojej Matki i Królowej – pociechy, ratunku i mocy wiary w nadejście dnia, w którym zapanuje na świecie Sprawiedliwość, i Pokój, i Miłość, i Prawda, i Dobro, i Piękno! Taki milion ma swoją własną wymowę i swój własny ciężar gatunkowy. Wartość takiego miliona nie da się ani obliczyć, ani wymierzyć, ani nawet sobie uzmysłowić! I kto na własne oczy oglądał ów milion dusz nieśmiertelnych, ten nigdy tego zapomnieć nie może!”

Dodajmy, że biskupi zdawali sobie sprawę z faktu, że ten doniosły

akt nie może być czymś jednorazowym, że należy nim żyć i nieustannie go odnawiać. Szczególne zaangażowanie w tej sprawie wykazał biskup Stefan Wyszyński, który wystosował do swych diecezjan osobne rozporządzenie, nakazując, „aby odąd w każdą rocznicę tych uroczystości odbywało się w świątyniach parafialnych i katedralnej odnowienie aktu ofiarowania”.

Przykład realizacji ślubowań dali biskupi. Zwyczajem stało się odprawianie przez Episkopat Polski dorocznych rekolekcji na Jasnej Górze w pierwszych dniach września – przed rocznicą poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi.

Akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi dał początek kultowi fatimskiemu w Polsce. Trójstopniowe uroczystości



i ślubowania sprawiły, że każdy mieszkaniec Polski usłyszał słowa nadziei głoszone przez Tę, która w Fatimie zapowiedziała, że „Jej Niepokalane Serce zatriumfuje”. Usłyszał – i zaczął żyć Jej orędziem. W wielu polskich kościołach zaczęto odprawiać nabożeństwa fatimskie. Organizowano czuwania pokutne, odprawiane w duchu wynagrodzenia Matce Najświętszej, propagowano nieustanną adorację wynagradzającą. Blisko współpracownik kard. Hlonda, pallotyn ksiądz Cieślak zapoczątkował ideę codziennego stawania wieczorem przed Matką Bożą, aby złożyć Jej „raport dzienny ze swego postępowania... jak dziś spełniliśmy nasze maryjne ślubowania”. W ten sposób dał początek Apelowi Jasnogórskiemu, który swe korzenie ma w akcie z 1946 r.

Tak rozpoczęła się na ziemiach opanowanych przez „błędy Rosji” wyjątkowa droga Kościoła w Polsce, który jako jedyny zdołał zachować swoją wolność i niezależność, podczas gdy w innych krajach bloku wschodniego Kościół znalazł się pod znaczną kontrolą władz państwowych. Przypomnijmy, że w Czechosłowacji, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, nie mówiąc już o samym ZSSR, komunistyczne rządy krępowały działalność Kościoła poprzez cenzurę kazań (odejście od zatwierdzonego tekstu pociągało za sobą nawet więzienie), kontrolowanie seminariów duchowych (ci, którzy chcieli wstąpić do seminarium, musieli uzyskać zgodę władz, władze zatwierdzały też wykładowców), obowiązek uzyskania nominacji na proboszcza czy biskupa nie tylko od władz kościelnych, ale również państwowych itp. Sytuacja Kościoła w Polsce była zupełnie inna. Czym należy tłumaczyć jego znaczną wolność, jeśli nie obietnicą Najświętszej Maryi Panny, której treść znamy z listu siostry Łucji do papieża?

Poprzez swe poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi Polska weszła na drogę fatimską do tego stopnia, że nie odnosi się już do niej zachęta siostry Łucji, która 11 października 1992 r., potwierdzając w rozmowie z kardynałem Padiyara z Indii ważność poświęcenia dokonanego przez papieża Jana Pawła II w 1984 r., mówiła, że „nie ma potrzeby ponownego poświęcenia Rosji, ale każdy biskup może poświęcić swoją diecezję Niepokalanemu Sercu Maryi, jeśli tego chciał”. Polska uczyniła to 46 lat wcześniej! Jednak, podobnie jak współczesna Portugalia, nie w pełni jest dziś świadoma doniosłości aktu z 1946 r. Przypadająca kilka lat temu 50. rocznica oddania naszego narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przeszła bez echa – nie przypomniano historycznej roli tego aktu zawierzenia ani go nie odnowiono. Pozostał tylko ślad w postaci tytułów wielu świętyń, szczególnie tych przejmowanych w pierwszych latach po wojnie od protestantów. Mało kto wie, że kościół pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi prawie na pewno wiąże się wydarzeniami z 1946 r.

<http://www.sekretariatfatimski.pl/>



Pax et Bonum!

*Z rzeczy świata tego
zostaną tylko dwie,
Dwie tylko:
poezja i dobroć...
i więcej nic...*

C.K. Norwid



4 maja 2012 roku minęła 507. rocznica śmierci bł. Władysława z Gielniowa – bernardyna, patrona Warszawy. Ks. Prałat Michał Moskwa w Radio Maryja tego dnia po modlitwie brewiarzowej (jutrzni) zaprosił lud Warszawy, w imieniu bernardynów na modlitwę.

Bł. Władysław z Gielniowa został ogłoszony patronem Warszawy 50 lat temu przez papieża bł. Jana XXIII na prośbę kard. Stefana Wyszyńskiego z woli ludu Stolicy. Wcześniej patronem tego miasta, był ogłoszony w 1604 roku i 1705 roku. W 1966 roku został ogłoszony patronem prowincji franciszkańskiej ojców bernardynów w Polsce. Kult sławnego bernardyna jest związany z kościołem św. Anny w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Tutaj pracował i tutaj zmarł, i tutaj przez swój grób przyciąga czcicieli, którym wyprasza łaski, dzisiaj przez relikwie.

Uroczysta Msza św. koncelebrowana (jak każdego 4. dnia miesiąca) o jego kanonizację została odprawiona pod przewodnictwem ojca Prowincjała Jarosława Kanę z Krakowa. W koncelebrze byli obecni ks. Janusz Bodzon – kanclerz Kurii Warszawskiej, o. Franciszek Zienkiewicz – Warszawa Czerniaków – gwardian, o. Krystian z Koła, o. Eryk (Niemcy), o. Juwenalis z Krakowa i o. Józef Przybylak – franciszkanie (reformaci) z ulicy Senatorskiej w Warszawie. Bernardyński Prowincjał również wygłosił kazanie o patronie Warszawy, zachęcając wiernych do kultu i modlitw wzorem historii klasztoru św. Anny, pielęgnując język polski w czytaniu i mówieniu jak to czynił błogosławiony.

Na zakończenie w kaplicy bł. Władysława odbyły się modlitwy i adoracja jego relikwii.

Na spotkaniu modlitewnym byli przedstawiciele bractwa pielgrzymkowego do sanktuariów maryjnych Stolicy, którym patronuje bł. Władysław i członkowie Towarzystwa bł. Władysława z Warszawy – Natolina.

Bóg zapłać wszystkim za modlitwy.

O. Krystian Olszewski ofm

Siostra Marianna

SIOSTRO... rozmowa 5

– Szczęść Boże, Elu! Co słyszeć u ciebie?
 – W miarę dobrze. Już powoli kończę sesję...
 – A jaki temat dziś dla mnie wybrałaś?
 – Nurtuje mnie myśl, co też siostry robią przez cały dzień w domu zakonnym...

– To zależy jaką duchowość ma rodzina zakonna. Siostry w klasztorze kontemplacyjnym więcej czasu poświęcają modlitwie, rozważaniu, czytaniu duchownemu i studium.

– A u siostry w klasztorze?
 – My mamy sporo pracy apostołskiej. Często wśród ludzi.
 – A gdzie siostry pracują?
 – Siostry loretanki są pielęgniarkami, katechetkami, zakrystiankami, kancelistkami parafialnymi, prowadzą grupy młodzieży przy parafii, pracują też w przedszkolu...

– Ależ siostry loretanki są znane jako siostry od książek!!!

– Tak. Do tego bogatego apostołstwa dochodzi jeszcze cała dziedzina wydawnicza i poligraficzna.

– I siostry same wszystko robią przy książce?

– Staramy się, aby wszystkie etapy tej pracy nad publikacjami wydawniczymi były wykonywane przez siostry. Z powodu zbyt małej liczby sióstr, jak na tak szerokie apostołstwo, jeszcze nie wszystkie działy pracy mają swoje przedstawicielki. A poligrafia przecież od strony technicznej rozwija się w szalonym tempie.

– Siostro, a jaki jest cel takiej pracy wydawniczej? Pracują siostry dla Boga?

– Są pytania, np. z zakresu zdrowia, które trudno jest może zadać komuś wprost – nawet i lekarzowi, a chętnie człowiek przeczyta wyjaśnienie niektórych swoich objawów w jakiejś książce. A coś dopiero w dziedzinie religijnej?! Człowiek ma wiele pytań, z których części nikomu nie zada, bo albo nie ma komu, albo się wstydzi czy jakoś inaczej krępuje. To często pytania sumienia. Są też ludzie, którzy z tej dziedziny żadnego pytania nie zadadzą, bo myślą, że już wszystko wiedzą, a swoje problemy zagłuszają zatwardzając serce. Kiedy zaś poda się człowiekowi książkę czy czasopismo, to jest nadzieja, że więcej osób do niej zajrzy.

– I tylko to?

– Nie, to taki wstęp. Głównie chodzi o to, aby głosić Ewangelię, Słowo Boże, Jezusa poprzez słowo drukowane. Dobry chrześcijanin powinien rozwijać i pogłębiać swoją wiarę – w obecnym świecie, przesiąkniętym myśleniem naturalistycznym, bardzo „od-duchowym”, jest to konieczność, aby nie utracić Chrystusowego Ducha. Jednym ze sposobów pogłębienia wiary jest lektura na temat prawd wiary, rozmyślania, modlitwa.

– Ale przy takim apostołstwie trzeba myśleć o papierze i o wszystkim, co jest związane z tym codziennym wykonywaniem pracy?

– Tak. O papierze, o farbie, o niciach, o kleju, o błędach, o literkach, o kliszach, o blachach, o naświetlaniu i jeszcze tysiącu różnych innych technicznych aspektach tego apostołstwa.

– I jak się wtedy siostry modlą?

– Trzeba być wewnętrznie przygotowanym, aby zanieść niejako Pana Boga w swoją pracę. Umieć tak pracować, żeby mieć ręce przy pracy, a serce przy Bogu. Trzeba uczyć się widzieć za stosem papieru, za maszyną drukarską, za komputerem, za maszyną introigatorską tego człowieka, do którego pozycja wydawnicza potem dotrze i modlić się za niego, o jego wiarę, już w momencie powstawania publikacji.

– To siostry pewnie cały czas zachowują milczenie?

– Staramy się, żeby nadmiar słów nie przeszkadzał wewnętrznemu skupieniu, ale jest czasem rzeczą konieczną coś powiedzieć, zapytać. Jeśli jest to w duchu miłości chrześcijańskiej i życzliwości to tak bardzo nie przeszkadza w skupieniu i w modlitwie.

– To może być u sióstr mówienie nie w duchu miłości?

– Pewnie, siostry są też tylko ludźmi i choć starają się, aby wszelkie odniesienia były życzliwe, to jednak może się zdarzyć, że zmęczenie, zdenerwowanie, pośpiech, napięcie, złe samopoczucie, jakieś zmartwienie czy niepowodzenie bierze górę i utrudnia relację do drugiego człowieka. I wtedy powstają nieporozumienia.

– I siostry się na siebie wzajemnie gniewają?

– Nie. Staramy się, zgodnie ze słowami Ewangelii, „pojednać przed zachodem słońca”. Bo przecież na drugi dzień Msza święta, Komunia święta, w której żywy Chrystus do nas przychodzi, więc wszystko powinno być wyjaśnione, wybaczone, pojednane.

– Siostro, a co to znaczy apostołstwo?

– Ogólnie można powiedzieć, że niesienie ludziom Boga, Chrystusa. Jest to pewna przenośnia. Kapłani realizują to bardziej dosłownie, bo rzeczywiście niosą Chrystusa ludziom – choćby w sakramentach. Siostry zakonne realizują to inaczej. Wszystkie siostry dają świadectwo o Bogu swoim życiem. Katechetki – wiadomo – nauczają o Bogu. A inne siostry muszą mieć oczy i uszy otwarte na wszelkie potrzeby drugiego człowieka.

– Na wszelkie potrzeby?

– Tak. Ktoś mi opowiadał, że w pewnym kraju grupa misjonarzy przez dłuższy czas nic innego nie robiła, tylko udzielała pomocy medycznej i rozdzielała żywność. A przecież pojechali tam głosić Ewangelię. A tu ani słowa o Jezusie. Aż wreszcie nieufne do obcych plemię zrozumiało, że biali przybysze są im życzliwi. Dopiero wtedy – po takiej próbie – byli otwarci na prawdy o Bogu. Jak zobaczyli postępowanie misjonarzy, jak zobaczyli, jaki ten ich Bóg jest. To jest najpierwsze i być może najważniejsze w naszych czasach apostołstwo.

– A jak jeszcze siostry apostołują?

– Czasem spotka się kogoś, kto potrzebuje wyjaśnienia jakiegoś problemu w swoim życiu, porozmawiania, czasem tylko wysłuchania. Staramy się być takimi siostrami wszystkich ludzi, a mówiąc precyzyjniej – siostrą dla każdego człowieka.

– A jeśli siostra nie umie doradzić, nie potrafi rozwiązać jakiegoś problemu, jak czegoś siostra nie wie, to co wtedy?

– Mam pełną świadomość, że problemy człowieka rozwiązać właściwie może tylko Bóg i tylko Bóg może naprawdę ulżyć cierpieniu człowieka. Jesteśmy tylko narzędziami w Jego ręku. Obecnie tak wielu ludzi potrzebuje zainteresowania, zwrócenia na nich uwagi, podzielenia się swoimi przemyśleniami... Nigdy nie martwię się, że czegoś nie wiem. Mogę szczerze się do tego przyznać. Ludzie oczekują życzliwości i kiedy ją czują, są za nią bardzo wdzięczni. Oni rozumieją, że siostra nie musi wszystkiego wiedzieć. Wystarczy, że jest... To też jest ważna działka apostołstwa – apostołstwo zwykłej obecności – obecność kogoś w habicie, kto przypomina o Bogu.

– A spotyka się siostra z nieżyczliwością, agresją, nienawiścią, kpina?

– Tak. Zdarza się na ulicy spotkać kogoś, kto z wrogością lub lekceważeniem zwraca się do siostry zakonnej. Takim ludziom przeszkadza mój strój czy krzywy nos, nie wiadomo. Nic im przecież nie zrobiłam. Widzimy się zwykle pierwszy raz. Są nietolerancyjni bezinteresownie. Tylko z reguły dla siebie wymagają tolerancji. Są także ludzie w średnim wieku, którzy manifestują swoją niewiarę lub niechęć do osób duchownych zwracając się do siostry lub księdza: „proszę pani” czy „proszę pana”... To drobiazg, w końcu wolno im. Rzeczywiście jestem panią, a nie panem. Są zaczepki w stylu „taka piękna kobieta i tak się marnuje”. Raczej nie reaguję, można się uśmiechnąć. Ktoś nie rozumie czym jest powołanie zakonne i że to właśnie Bóg powinien otrzymać w darze to, co najpiękniejsze. Na ogół jednak spotykam ludzi życzliwych. Wierzę w to, że uśmiech budzi uśmiech, a życzliwość, choćby po długim czasie, rodzi życzliwość. W każdym człowieku jest kopalnia dobra, którą trzeba odkryć.

– A jak siostra reaguje na te zaczepki, niechęć, lekceważenie?

– Jeśli ktoś bluźni, to się po prostu najczęściej nie odzywam. Raz powiedziałam: „chłopcze, kto cię tak poranił, że jesteś taki agresywny? Bo wiesz, nawet pies, jeśli gryzie to znaczy, że wcześniej był bity”. Zamurowało go i ucichł. Innym razem pewna panienska zachowując pozory grzeczności, ale widziałam, że złość aż z niej bucha, zapytała wskazując na habit, że to taka piękna i oryginalna sukienka i ona też by chciała taką mieć, gdzie ja ją kupiłam. Odpowiedziałam „wiesz, widzę, że nie będzie na ciebie rozmiaru, bo to duży rozmiar duchowy”. Jeśli natomiast ktoś rzeczywiście o coś pyta, nawet jak jest po alkoholu, to staram się, na ile można, nawiązać kontakt z tym człowiekiem. Bo ja mam być czujna na jego rzeczywiste głębokie potrzeby. Panowie podpici z reguły chcą się spowiadać, trzeba im wyjaśniać, że z tym, to do księdza trzeba iść. Często taki chwiejący się gość przysięga, że on tylko ten jeden raz tak sobie popił. Inny chciał zawołać i zapłacić taksówkę, żeby mnie z zakupami zawiozła do domu itd. Ale z reguły słucham, odpowiadam na pytania, rozmawiam...

– No, ale lekceważenie trudno znieść!

– W tym momencie uczę się postępować jak Chrystus – przyjął na siebie wszelkie pohańbienie, poniżenie, lekce-

ważenie, oplucie. To też jest apostołstwo. Jezus właśnie tak zbawił świat – przyjął na siebie to, co ludzie Mu zgotowali, wiedząc, że dla wielu stanie się to dowodem Jego miłości – okazanie przez Niego przebaczenia. Dla mnie każdy człowiek to siostra i brat w Chrystusie i tak staram się na ludzi patrzeć.

– A wracając do apostołstwa... Jak apostołuje siostra, która nie idzie do ludzi? Na przykład ta, która pracuje w domu, zajmuje się kuchnią, pralnią czy ogrodem?

– O, taka siostra ma bardzo piękne apostołstwo. Poprzez swoją miłość i gorliwość, jaką wkłada w spełnianie swoich obowiązków, przyczynia się do wzrostu swojej świętości i rozwoju miłości w innych. Szczególnie wtedy, gdy jej praca jest cicha i ukryta. „Wy jesteście na ziemi światłem moim, aby ludzie widzieli dobre czyny w was i chwalili Ojca, który w niebie jest”. Im praca bardziej ukryta i z większą miłością spełniona, tym większa szansa, że ludzie zobaczą w tym Boga i Jemu oddadzą cześć, a nie temu, kto ją wykonał.

– A siostra, która jest chora?

– Tu trzeba wyakcentować jeszcze bardziej płaszczyznę wiary. Siostry chore, na ile im starcza sił, dużo się modlą. Ale też wiedzą, że ich cierpienie i całe ofiarowanie siebie i swojej sytuacji jest apostołskie, zbawcze, jeśli jest zjednoczone z cierpieniem Chrystusa.

– A zatem pojęcie apostołstwa jest bardzo szerokie.... Dużo szersze niż myślałam...

– A jak to rozumiałaś?

– No, że po prostu apostołstwo to opowiadanie o Bogu, nauczanie, rekolekcje, ewangelizowanie, udzielanie sakramentów...

– Okazuje się, że apostołowanie to czasem po prostu okazywanie swoim sposobem życia, jak można egzystować szczęśliwie, licząc się z Bogiem i Jego prawem na co dzień w swoim postępowaniu. Takie apostołstwo jest w tej chwili chyba jeszcze bardziej potrzebne niż jakiegokolwiek inne. Każdy więc może być apostołem na tym terenie, na którym Pan Bóg go umieścił.

– Siostro! Bardzo dziękuję za ten poświęcony mi czas. Zobaczymy się za tydzień?

– Dobrze.

– Zatem szczęść Boże, siostro!

– Szczęść Boże, Elu!

Siostra Marianna jest członkinią Zgromadzenia Sióstr Loretanek, które są najbardziej znane z książek wydawanych przez prowadzone przez nie wydawnictwo. Siostry zajmują się także katechezą i pracą w parafii, prowadzą w Loretto pod Wyszkowem dom pomocy społecznej dla chorych kobiet. Siostry Loretanki mają także domy za granicą: w Rosji, na Ukrainie, we Włoszech, w Rumunii i w USA. Gdyby ktoś chciał skontaktować się z Siostrami Loretankami, można pisać lub dzwonić:

Siostry Loretanki

ul. Ks. Ignacego Kłopotowskiego 18

03-717 Warszawa

tel. (22) 619-14-86, e-mail: loretanki_domgen@op.pl



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Jan Paweł II

LIST DO MŁODYCH CAŁEGO ŚWIATA *PARATI SEMPER* OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO ROKU MŁODZIEŻY (1985)

cd. z nr. 5/2012

Młodość jest szczególnym bogactwem

Zacniemy od tego, co w ewangelicznym zapisie znajduje się na końcu. Młodzieniec odchodzi smutny, albowiem „miał wiele posiadłości”.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdanie to odnosi się do dóbr materialnych, których ów młody człowiek był właścicielem lub dziedzicem. Jest to może sytuacja właściwa tylko dla niektórych, raczej jednak nietypowa. I dlatego słowa Ewangelisty prowokują do innego postawienia problemu: chodzi o to, że sama młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca – i najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana. Najczęściej – choć nie zawsze, nie z reguły – gdyż nie brakuje na świecie ludzi, którzy z różnych powodów nie doświadczają młodości jako bogactwa. Wypadnie jeszcze o tym osobno powiedzieć.

Jednakże są racje po temu – i to również racje natury obiektywnej, aby o młodości myśleć jako o szczególnym bogactwie, którego człowiek doświadcza w tym właśnie okresie życia. Okres ten różni się z pewnością od okresu dzieciństwa – jest właśnie wyjściem z lat dziecięcych – różni się również od okresu pełnej dojrzałości. Okres młodości jest bowiem czasem szczególnie intensywnego odkrywania ludzkiego „ja” – i związanych z nim właściwości oraz uzdolnień.

Stopniowo i sukcesywnie odsłania się przed wewnętrznym widzeniem rozwijającej się osobowości młodzieńczej lub dziewczęcej owa specyficzna, poniekąd jedyna i niepowtarzalna – potencjalność konkretnego człowieczeństwa, w którą wpisany jest jakby cały projekt przyszłego życia. Życie rysuje się jako realizacja owego projektu: jako „samourzeczywistnienie”.

Sprawa zasługuje oczywiście na wielostronne naświetlenie – jeśli jednak ująć ją pokrótce, wówczas odsłania się taki właśnie profil i kształt owego bogactwa, którym jest sama młodość. Jest to bogactwo odkrywania, a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości w wymiarze ściśle osobowym ludzkiej egzystencji. Równocześnie są one społecznie ważne.

Młodzieniec z Ewangelii znajduje się na tym właśnie etapie. Wnoskujemy o tym poprzez pytania, jakie zadaje w rozmowie z Jezusem. Dlatego też owe końcowe słowa o „wielu posiadłościach”, czyli o bogactwie, mogą być zrozumiane w takim właśnie znaczeniu: bogactwo, jakim jest sama młodość.

Wobec tego jednak musimy zapytać: czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa? Tego Ewangelista z pewnością nie mówi, analiza tekstu raczej pozwala wnioskować inaczej.

Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał („posiadłości”). Nie to, kim był. To, kim był, właśnie jako młody człowiek – owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości – przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. Co mam czynić? „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne”? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?

Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia – jednakże w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. Te pytania świadczą właśnie o tej dynamice rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku.

Pytania te stawiacie w sposób czasem niecierpliwy – a równocześnie sami rozumiecie, że odpowiedź na nie nie może być pośpieszna ani powierzchowna. Musi posiadać właściwy sobie ciężar gatunkowy. Chodzi tu o odpowiedź, która dotyczy całego życia, która zamyka w sobie całokształt ludzkiej egzystencji.

W sposób szczególny te zasadnicze pytania stawiają sobie ci Wasi rówieśnicy, których życie od młodości obciążone jest cierpieniem: jakimś brakiem fizycznym, jakimś niedorozwojem, upośledzeniem czy ograniczeniem, trudną sytuacją rodzinną albo społeczną. Jeżeli przy tym ich świadomość rozwija się normalnie, pytanie o sens i wartość życia staje się dla nich tym bardziej istotne, a zarazem szczególnie dramatyczne, gdyż jest od początku napiętnowane bólem istnienia. A iluż takich młodych znajduje się pośród wielkiej rzeszy młodzieży na całym świecie! W różnych narodach i społeczeństwach, w poszczególnych rodzinach! Ilu zmuszonych jest do przebywania od młodości w zakładach lub szpitalach i skazanych na pewną bierność, która może rodzić w nich poczucie nieużyteczności dla ludzkiej społeczności!

Czy można powiedzieć, że ich młodość także jest owym wewnętrznym bogactwem? Kogo mamy o to zapytać? Komu oni sami mają postawić to zasadnicze pytanie? Wydaje się, że Chrystus jest tutaj jedynym Rozmówcą kompetentnym – Rozmówcą, którego nikt inny nie może w pełni zastąpić.

cd. w następnym numerze



Tego dnia wszystkie dzieci z wioski wyszły na drogę. Było jeszcze wcześnie, ale kobiety zgromadzone w niewielkich grupach – były to matki tych dzieci – oczekiwały, jakby na jakieś wydarzenie. Żywo rozmawiając ze sobą, z czujną uwagą pilnowały dzieci, bawiące się na piaszczystej drodze. Kilka z nich trzymało na rękach wierzące się niemowlęta, których roześmiane, brązowe oczy błyszczały słonecznym blaskiem.

W pewnej chwili w drzwiach domu, przed którym się zgromadziły, ukazało się kilku uczniów Jezusa, a za nimi On sam, rozmawiający jeszcze z gospodarzem. Wreszcie nadszedł moment, na który czekały.

Kobiety popatrzyły na siebie, zebrały wszystkie dzieci, i zaczęły otaczać Jezusa, ciągle jeszcze rozmawiającego z mężczyznami. Jedna z nich, śmielsza od pozostałych, popchnęła swoje dziecko w kierunku Jezusa, aby zwrócić na nie uwagę Mistrza. Wszyscy wiedzieli, że Jezus zaraz opuści wioskę i pójdzie dalej. Była to więc ostatnia okazja prosić Go, żeby pobłogosławił dzieci, zanim odejdzie. Po to się zgromadziły i czekały.

Ale uczniowie Mistrza usiłowali przeszkodzić nagabywaniu Pana przez matki z dziećmi. Nie chcieli, by się przemęczał. Odsuwali więc napierające kobiety i mówili:

– Nie widzicie, że Mistrz jest zajęty? Spóźni się na następne spotkanie. Przed nami jeszcze kawał drogi. Usunąć się, zróbcie przejście!

Przez ten czas Jezus pożegnał się z mężczyznami z wioski. Zauważył natychmiast, co się działo. Zobaczył rozczarowanie na twarzach kobiet. Rozkazał więc uczniom odsunąć się i podszedł do matek. Wziął na ręce jedno z najmniejszych dzieci odsuwanych przez uczniów i powiedział z pewnym wyrzutem: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże”.

Uczniowie z ociąganiem wprowadzili, ale cofnęli się, bo zrozumieli czego chciał Jezus.

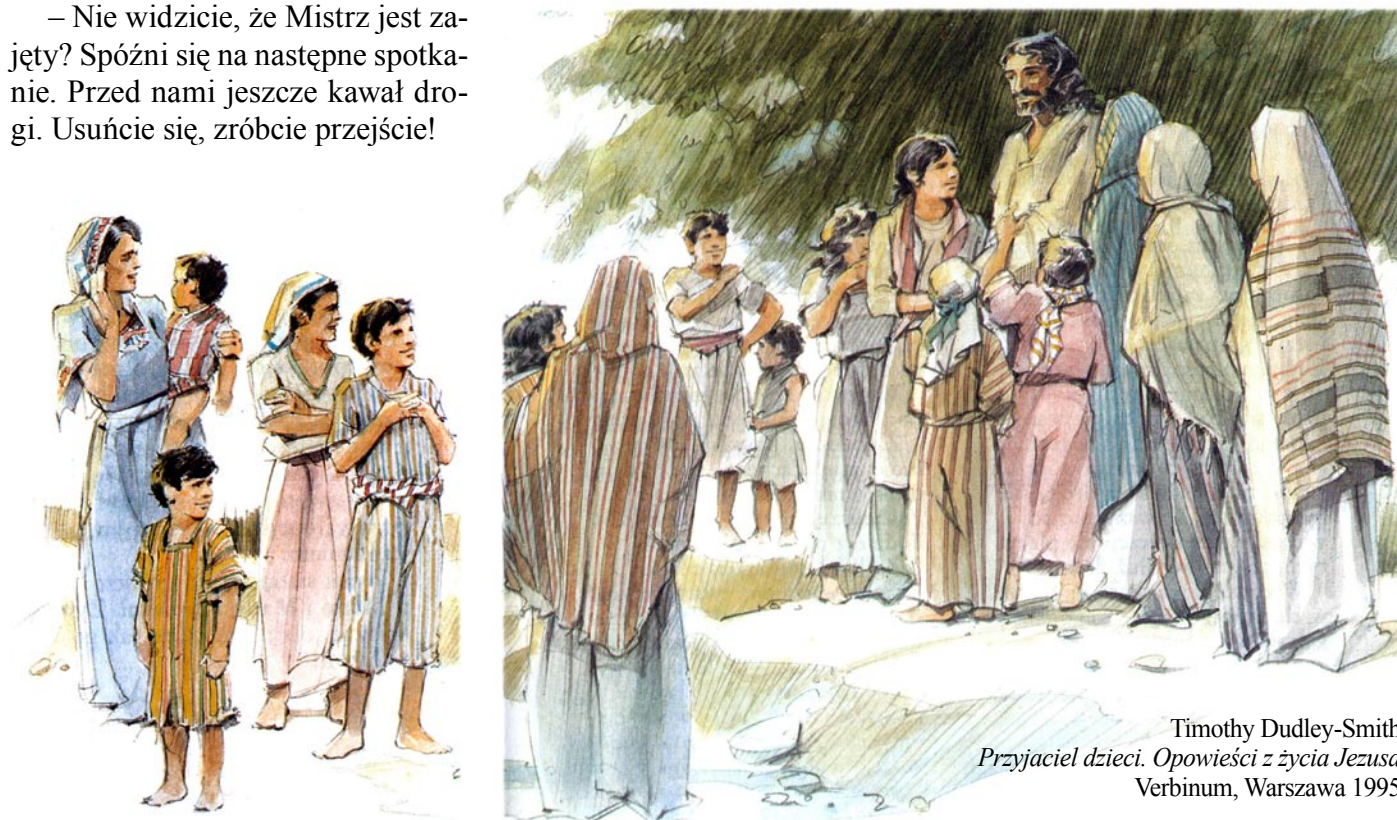
Dzieci nie powstrzymywane już przez nikogo okrążyły Jezusa, który rozmawiał z nimi i gładził je po główkach. Dalej stojące kobiety podawały Mu z kolei swoje, aby dotknął i pobłogosławił je.

W pewnej chwili Jezus podniósł wzrok znad dziecinnych głów i rzekł:

„Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”.

Po czym uśmiechnął się do chłopczyka, którego trzymał na ręku. Schyliwszy się, delikatnie postawił go na ziemi i wyruszył wraz z uczniami do sąsiedniej wsi.

Wg św. Łukasza 18



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciół dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995

Konfederacja Barska

Już 20 czerwca 1768 roku Rosjanie zdobyli Bar, 22 sierpnia Kraków, a 26 października Nieśwież Karola Radziwiłła. Wcześniej, bo w maju 1768 roku, dziwnym trafem „gniew

Koncert „dobrych sąsiadów” uzupełniał Fryderyk II, król Prus, proponując w liście z listopada 1768 roku adresowanym do „Gwiazdy Północy” carycy Katarzyny II z domu Anhalt



Zerbst, podział Polski między oświecone mocarstwa (ach ten jasnoogród wiecznie żywy!). Jesienią 1769 roku konfederaci zawiązali Generalność (najwyższą władzę konfederacji) przeniesioną z Białej do Preszowa. Latem i jesienią 1770 roku konfederaci ponieśli klęskę pod Białymstokiem i Orzechowem. 22 października 1770 roku ogłosili detronizację króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, co nie spotkało się ze zbyt wielkim poparciem ogółu polskiego. Na domiar złego wschodnie tereny Rzeczypospolitej opanowała zaraza, która miała pochłoniąć ok. 200 tys. ofiar. 28 kwietnia 1771 roku pod Szreńskiem to kolejne niepowodzenie nieudolnie dowodzonych konfederatów.



Juliusz Kossak

Kazimierz Pułaski pod Częstochową. 1883(1883)

www.pinakoteka.zascianek.pl

Nie popisał się także Hetman Wielki Litewski Michał Kazimierz Ogiński, dysponujący znaczną przewagą nad wojskami rosyjskimi, przegrywając bitwę pod Stołowiczami.

3 listopada 1771 roku miał miejsce inspirowany przez konfederatów nieudany zamach na życie króla, który z całą pewnością w kraju, gdzie brzydzono się królobójstwem, nie przysporzył kolejnych wiernych sprawie stronników.

Kazimierz Pułaski, broniący do 18 sierpnia 1792 roku Jasnej Góry, został jako winny zamachu na pomazańca Bożego, skazany zaocznie na śmierć. Kilka dni wcześniej, bo 5 sierpnia 1792 roku w Petersburgu podpisano zgodnie traktat o podziale ziem polskich między Rosję, Prusy i Austrię. Czteroletnie walki o pełną wolność niekoncesjonowaną przez Rosję, Prusy czy Austrię zakończyły się niepowodzeniem. Rosjanie wywieźli na Syberię (głównie w okolice Kazania) ok. 14 tys. konfederatów. Nie wiadomo, jaka ich liczba została wcielona przymusowo do rosyjskiego wojska.

Konfederacja Barska to pierwsze ogniwo łańcucha składającego się na dzieje polskich, wolnościowych powstań. To o czym dzisiaj zapominamy zauroczeni „Europą”, konsumpcją, blichtrzem, to polski wkład w dzieje powszechne: idea wolności. Niezbędna do życia ludzi i narodów. Idea skrzyżowana i zacierana przez naszych zaborczych sąsiadów, którzy dokonując zbrodni rozbiorów na istniejącym od X wieku chrześcijańskim państwie, musieli ów „anarchiczny” twór zohydzić nawet w oczach Polaków.

dr Zbigniew Osiński

Pieśń Konfederatów Barskich

*Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi!*

*Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą,
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą!*

*Bóg naszych ojców i dziś jest z nami!
Więc nie dopuści upaść w żadnej klesce,
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięzcy!*

*Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie ulękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą!*

*Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy.
Ale w grobowcu my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży!*

*Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte Kraju werbowanie,
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu
Na trąbę wstanie!*

*Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nas ustraszą,
Ani ulękną!*

*Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani zhołdują żadne świata hołdy;
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na Jego żołdy!*

*Wszechmocny Boże! Ojców naszych Panie!
W Tobie nadzieja nasza i odwaga!
O wsparcie Twoje, o swe zmartwychwstanie,
Lud Twój Cię błaga!*

*O, zbaw nas Panie! Przyjm żebrzące głosy!
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męstwo!
W Twym świętym ręku składamy swe losy!
Daj nam zwycięstwo!*

*Ty, coś przez wieki był z ojcy naszemi,
O, powróć wnukom dziadów ich spuściznę.
O Boże, polskiej pobłogosław ziemi!
Zbaw nam Ojczyznę!*

*Niech przed Twym ludem wrogi się ustraszą.
W młodzieńców serca tchnij rycerzy męstwo!
Za Twoją chwałę i za wolność naszą,
Daj nam zwycięstwo!*

Pielgrzymka szlakiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki

W dniach 26-27 maja odbyła się po raz trzeci zorganizowana przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warszawskiej pielgrzymka rowerowa szlakiem rowerowym bł. ks. Jerzego Popiełuszki z Czarnej Białostockiej (dokładniej dojechali pociągiem „Hańcza”) do Suchowoli, Okopów i Różanegostoku. Szlak ten został opracowany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej AW we współpracy z AK Diecezji Białostockiej i tamtejszym samorządem. Jednocześnie odbyła się pielgrzymka autokarowa od grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu do Czarnej Białostockiej (gdzie odbyło się spotkanie z rowerzystami), Sokółki, Korycina, Suchowoli, Okopów, Różanegostoku oraz sanktuarium Bożego Miłosierdzia i kościoła św. Rocha w Białymstoku. W obu pielgrzymkach uczestniczyli także



Spotkanie obu grup w Czarnej Białostockiej.

Po prawej: na górze monstancja i relikwiarz z Hostią w Sokółce, na dole – spotkanie z Mamą bł. ks. Jerzego w Okopach.

pielgrzymi z naszej parafii.

Niewątpliwie wielkim przeżyciem było spotkanie w Okopach z Mamą bł. ks. Jerzego – Marianą Popiełuszką.

Uczestnicy pielgrzymki autokarowej spotkali się

także z wujem bł. ks. Jerzego w Różanym Stoku, który w tym roku obchodził 50-lecie kapłaństwa.

KS



Nasz poczet sztandarowy podczas Święta Dziękczynienia





Od naszego mola książkowego

Nawiązując do niedawnej pielgrzymki do Suchowoli – rodzinnej parafii bł. ks. Jerzego Popiełuszki, podczas której mieliśmy szczęście spotkać się z Jego Mamą i złożyć Jej życzenia w Dniu Matki, chciałbym przypomnieć wydaną przez „Świat Książki” książkę *Książd Jerzy Popiełuszko*.

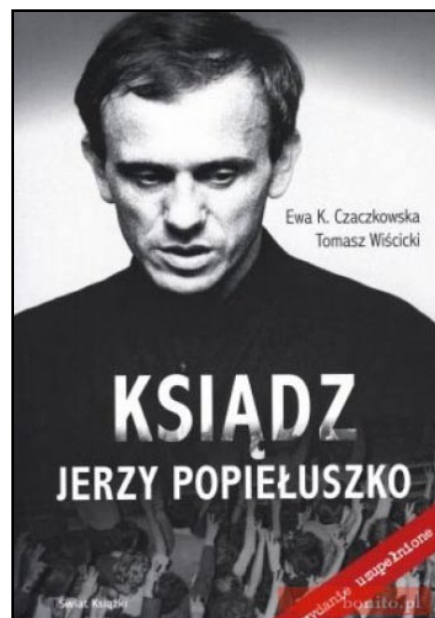
Jest to rzetelna i wyważona biografia bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Jej autorzy – dziennikarka „Rzeczpospolitej” i redaktor „Więzi” – zgromadzili ogromny i niezwykle ciekawy materiał dotyczący jego życia, okoliczności śmierci, procesu morderców oraz kultu charyzmatycznego kapłana i powiernika „Solidarności”.

To dokument o człowieku, który był „inny niż wszyscy, choć taki swój”... Dla tych, którzy pamiętają i dla tych, którzy pamiętać powinni, życie bł. księdza Popiełuszki niech będzie świadectwem niezniszczalności ducha i wiary w godność ludzką. Nie pozwólmy, by dar posługi oraz męczeńskiej śmierci księdza Jerzego przeminął bez refleksji. Niech to, czego nas nauczył, pomaga nam w czasach radości i w czasach smutku.

Księdza Zdzisława Króla, postulatora procesu, zapytano, co da beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki zwykłym ludziom, chrześcijanom. Odpowiedział: „To da, co mnie dało, gdy przeczytałem w dzieciństwie książkę *Szli święci przez Polskę*, która kończyła się takim zdaniem: „Mogli oni – możesz i Ty”. I to jest sens każdej beatyfikacji, którą Kościół prowadzi. Po prostu chce pokazać wzorzec miłości Boga, Ojczyzny, oddania człowiekowi

Niewątpliwie bohater tej biografii był takim wzorem i jest nadal dla wielu osób. „Mogli oni – możesz i Ty” to jest sedno sprawy. Nie trzeba być ideałem, Dowodem jest życie bł. ks. Popiełuszki. Przyszedł na świat 14 września 1947 roku we wsi Okopy w rodzinie bardzo pobożnej, której życie płynęło właściwie wg kalendarza świąt kościelnych i prac polowych. Najwięcej sympatii wzbudza postać Marianny Popiełuszki, Jego matki – prostej kobiety, kochającej Boga, odważnej.

Szukające dla współczesnego młodego czytelnika może być to, że ówczesnie kleryków powoływano do wojska.



Nasz bohater również tam trafił na dwa lata. Była to swoista forma represji. Jak sobie poradził bł. ks. Jerzy i jego współpraca w niedoli, o tym też opowiada ta książka.

Książd Jerzy Popiełuszko,
Ewa K. Czaczkowska, Tomasz Wiścicki
Świat Książki, Warszawa 2004

Chrzty

6 maja

Livia Ceccarelli

12 maja

Kajetan Aleksander Szypowski

13 maja

Jasmina Joanna Jendoubi

Tomasz Maziarski

20 maja

Mateusz Miłoszewski

Kacper Pisarek

Maria Wójcik

Karolina Laura Wysocka

Maria Magdalena Zientkiewicz

27 maja

Anna Teresa Kwolek

Alicja Medyńska



Śluby

5 maja

Piotr Marek Rawa

i Katarzyna Barbara Pisula

12 maja

Michał Jan Miałkowski

i Magdalena Florczak

Alberto Picco

i Iga Głowacka

19 maja

Adam Waław Byra

i Agata Katarzyna Kulik

Michał Piotr Skarżyński

i Agnieszka Anna Kozłowska

Szymon Michał Wazuszek

i Patrycja Izabela Tyza

26 maja

Dariusz Andrzej Antosiak

i Agata Patykowska



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników

w niedziele: 10.00-12.00

i środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

MITING AA

piątek, godz. 20.15

Sala katechetyczna w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎

**Wychowywać
to kochać i wymagać**



Chór parafialny Angelicus

poniedziałek, godz. 9.45

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10.30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środa, godz. 20.00



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

**Kurs przygotowawczy dla kandydatów
do małżeństwa** – czwartek, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

W okresie wakacyjnym będzie nieczynna.

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii